

LITERATURA POLSKO-ŻYDOWSKA 1861–1918

Antologia

Pod redakcją
Zuzanny Kołodziejek-Smagąły i Marii Antosik-Pieli



Wydawnictwo
Uniwersytetu
Jagiellońskiego

STUDIA POLSKO-ŻYDOWSKIE

LITERATURA
POLSKO-ŻYDOWSKA 1861–1918
Antologia



STUDIA POLSKO-ŻYDOWSKIE

Pod redakcją Eugenii Prokop-Janiec

W serii ukazują się prace poświęcone relacjom i kontaktom polsko-żydowskim w różnych obszarach kultury. Rozprawy prezentują rozmaite perspektywy metodologiczne, koncentrując się na tekstach, instytucjach, mediach kultury XIX i XX wieku ujmowanych w kontekście zmian modernizacyjnych i procesów nowoczesności.

Dotychczas ukazały się:

- E. Prokop-Janiec, *Pogranicze polsko-żydowskie. Topografie i teksty*
- *Polskie tematy i konteksty literatury żydowskiej.*
Pod redakcją E. Prokop-Janiec i M. Tuszewickiego
- *Polacy – Żydzi: kontakty kulturowe i literackie.*
Pod redakcją E. Prokop-Janiec
- Z. Kołodziejska, *„Izraelita” (1866–1915)*
– *znaczenie kulturowe i literackie czasopisma*
- *Twarzą ku nocy. Twórczość literacka Maurycego Szymła.*
Pod redakcją M. Antosik-Pieli i E. Prokop-Janiec
- *Anda Eker. Miłość stracona.*
Pod redakcją M. Antosik-Pieli i E. Prokop-Janiec

Seria powstała w ramach projektu badawczego „Kulturowe i literackie kontakty polsko-żydowskie. Historia i współczesność” subsydiowanego przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej.

LITERATURA
POLSKO-ŻYDOWSKA 1861–1918
Antologia

Pod redakcją
Zuzanny Kołodziejskiej-Smagały i Marii Antosik-Pieli

Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2014/13/D/HS2/01767 (projekt nr 2014/13/D/HS2/01767)

Antologia powstała w ramach projektu „Literatura polsko-żydowska 1861–1918” realizowanego z funduszy Narodowego Centrum Nauki i stanowi dopełnienie pracy historycznoliterackiej o tej samej tematyce, która ukaże się drukiem w 2018 roku.

RECENZENT

prof. dr hab. Eugenia Prokop-Janiec

PROJEKT OKŁADKI

Paweł Sepielak

Na okładce: obraz Mojżesza (Maurycego) Ryneckiego *Kobiety przy stole. Ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego im. E. Ringelbluma w Warszawie*

© Copyright by Zuzanna Kołodziejska-Smagąła, Maria Antosik-Piela & Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
Wydanie I, Kraków 2017
All rights reserved

Niniejszy utwór ani żaden jego fragment nie może być reprodukowany, przetwarzany i rozpowszechniany w jakikolwiek sposób za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych oraz nie może być przechowywany w żadnym systemie informatycznym bez uprzedniej pisemnej zgody Wydawcy.

ISBN 978-83-233-4324-0

ISBN 978-83-233-9694-9 (e-book)



www.wuj.pl

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
Redakcja: ul. Michałowskiego 9/2, 31-126 Kraków
tel. 12-663-23-80, tel./fax 12-663-23-83
Dystrybucja: tel. 12-631-01-97, tel./fax 12-631-01-98
tel. kom. 506-006-674, e-mail: sprzedaz@wuj.pl
Konto: PEKAO SA, nr 80 1240 4722 1111 0000 4856 3325

SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	7
POEZJA	11
Aleksander Kraushar <i>Pieśń Żyda rolnika</i>	11
Henryk Merzbach <i>Równouprawnienie</i>	13
Rozalia Saulsonowa <i>Rachelka</i>	14
Marcin z Rusi Czerwonej <i>Pieśń o Polsce</i>	14
Modlitwa za Ojczyznę. <i>Chorał</i>	16
Aron Lewita <i>Pogrzeb w nocy (Podanie z 1831 r.)</i>	17
Alfred Nossig <i>Pojednanie</i>	19
Franciszka Arnsztajnowa <i>O, nie mów nic, matko!</i>	20
Mieczysław Themerson <i>Ocknij że się!</i>	21
Leo Belmont ***	21
Anzelm Luttwak <i>Pieśń o Purimie</i>	22
Seweryn Gottlieb <i>Marzyciele</i>	23
Zapał <i>Za Kiszyniew</i>	24
Fryderyk Tobiasz Aszkenazy <i>Nad jeziorem Golusu</i>	25
Jan Kirsztrot <i>Herzl</i>	26
Wilhelm Berkelhammer (Berwil) <i>Chanuka</i>	26
Abraham Ehrlich <i>Pamięci przodków</i>	27
Leo Belmont <i>Po pogromie</i>	28
Adela Zylbersztajnowa <i>Pamięci Elizy Orzeszkowej</i>	30
Henryk Kohn ***	30
Karol Rosenfeld <i>W noc pesachową</i>	33
<i>O wstań na bój</i>	33
<i>Tisza báb</i>	34
Zygmunt Meller <i>Pobudka (do braci w Golusie)</i>	34
<i>Najdroższe marzenie</i>	35
Samuel Hirschhorn <i>Eliza Orzeszkowa (z powodu piątej rocznicy jej zgonu)</i>	35
Henryk Heiman <i>Do mego narodu</i>	36
<i>Do Braci-Polaków</i>	37
<i>Kiedyż?</i>	37
Karol Rosenfeld <i>Golus</i>	38
Jakub Appenzlak <i>Sonet</i>	38
<i>Dusza żydowska (tryptyk)</i>	39
Samuel Hirschhorn <i>Kąpiel rytualna</i>	41
<i>Berek Joselowicz</i>	42
<i>Na starą nutę</i>	44
Apolinary Hartglas <i>Powstań więc, ludu mój, i żądaj!</i>	44

PROZA

Al. L. <i>Szczęście i religia</i>	47
Maria Alfa <i>Bez rozwodu. Szkic z życia żydów polskich</i>	50
Regina Pniowerówna <i>Lajbuś. Szkic</i>	55
<i>Historia bez tytułu</i>	63
b.m. <i>Sprzedana</i>	65
Róża Pomeranz-Melzer <i>Widzenie rabi Meiera (podanie ludowe)</i>	66
Natan Zylbersztajn <i>Którędy droga? Nowela</i>	70
Helena Segel <i>Przebudzenie</i>	92
F. Kreczowski [Wilhelm Feldman] <i>Nasi bohaterzy. Powieść [Fragment]</i>	95
Wilhelm Feldman <i>Jankiel-faktor</i>	99
Róża Pomeranz-Melzer <i>Oszołomiony Icek</i>	107
Czesława Endelmanowa-Rosenblattowa <i>Ruchla żołnierka (Z galerii typów nieinteresujących)</i>	110
Antonina Sonnenstrahl <i>Umi bachajoh</i>	114
Marek Scherlag <i>Z życia</i>	116
<i>Ofiara</i>	119
Michał Wirth <i>Żydówka</i>	123
Czesław Halicz [Czesława Endelmanowa-Rosenblattowa] <i>Opowieść o pomarańczy</i>	126
Henryk Lichtenbaum <i>Dzień pobożnego żyda</i>	129
A. Kallas [Aniela Korngutówna] <i>Wybory</i>	134
Maria Blumberg <i>Sądny dzień w obozie. Urywek ze wspomnień starego żołnierza</i> ...	143
Cecylia Kuhmerkerówna <i>Cudotwórca</i>	146
<i>Moja sąsiadka</i>	151
Jakub Appenszlak <i>Nienapisana nowela z życia żydowskiego</i>	157
Rachela Häring [Rachela Korn] <i>Za co?</i>	163
Janusz Korczak [Henryk Goldszmit] <i>Z wojny</i>	165

DRAMAT

A. Kallas [Aniela Korngutówna] <i>Bez wiary. Sztuka w pięciu aktach</i>	167
Wilhelm Feldman <i>Sądy boże. Dramat w 4 aktach z życia żydowskiego</i>	193
Marek Arnstein <i>Nieskończona pieśń. Obrazek dramatyczny z życia wyrobników żydowskich w jednym akcie</i>	242
Dawid Malz <i>Dr Mojżesz Blum. Sztuka z życia żydowskiego w 3 aktach</i>	254
Jakub Lewkowicz <i>Salomea Blumstein. Obrazek dramatyczny z życia żydowskiego w jednym akcie</i>	276

BIOGRAMY AUTORÓW.....	285
-----------------------	-----

WSTĘP

Literatura polsko-żydowska¹ z lat 1861–1918 nie była dotychczas przedmiotem szerszego zainteresowania badaczy. Nie powstała również osobna antologia dokumentująca ten okres twórczości żydowskich autorów polskojęzycznych. Nieliczne utwory przedrukowali Eugenia Prokop-Janiec w książce *Międzywojenna poezja polsko-żydowska. Antologia* (Kraków 1996) i Henryk Markiewicz w antologii *Żydzi w Polsce* (Kraków 1997). Fragment twórczości Czesławy Endelmanowej-Rosenblattowej przedstawiła Anna Wydrycka w pracy *Zapomniane głosy. Krytyka literacka kobiet 1894–1918* (Białystok 2006). Zuzanna Kołodziejska-Smagała w wyborze źródeł „*Izraelita*” 1866–1915 pod redakcją Agnieszki Jagodzińskiej i Marcina Wodzińskiego (Kraków 2015) dokonała selekcji tekstów literackich ogłaszanych na łamach tegoż tygodnika. Niniejsza książka jest więc pierwszą próbą prezentacji spuścizny literackiej XIX-wiecznych autorów polsko-żydowskich. Antologia stanowi część projektu *Literatura polsko-żydowska 1861–1918* realizowanego w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki i dopełnia powstające opracowanie historycznoliterackie tego okresu.

We współczesnych badaniach literaturoznawczych mianem literatury polsko-żydowskiej przyjęło się określać przede wszystkim utwory powstałe w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Jednak pionierskie studia Eugenii Prokop-Janiec spowodowały, że badaczka, jej uczniowie oraz nieliczni literaturoznawcy zwrócili się również w stronę zapomnianej polskojęzycznej twórczości żydowskiej sprzed 1918 roku. Za uchyloną furtką ujawniła się skarbnica unikatowych tekstów literackich, publicystycznych i krytyczno-literackich, dotychczas znanych jedynie garstce specjalistów, a które niewątpliwie warto przedstawić szerszej publiczności.

W trakcie przygotowywania Antologii nieuniknioną kwestią było ustalenie ram czasowych i wyznaczenie momentu, który można uznać za początek literatury polsko-żydowskiej. Za datę początkową przyjęliśmy rok 1861, kiedy rozpoczęto wydawanie „*Jutrzenki*” – tygodnika skierowanego do zwolenników integracji Żydów z polską większością. Co prawda już w latach 20. XIX wieku ukazywa-

¹ Najpełniejszą definicję literatury polsko-żydowskiej można znaleźć w książce Eugenii Prokop-Janiec, która podaje, że terminem tym określa się utwory o tematyce żydowskiej pisane w języku polskim, których autorami są Żydzi. Zob. E. Prokop-Janiec, *Międzywojenna literatura polsko-żydowska jako zjawisko kulturowe i artystyczne*, Kraków 1992, s. 19; o historii terminu zob. Z. Kołodziejska, „*Izraelita*” 1866–1915. *Znaczenie kulturowe i literackie czasopisma*, Kraków 2014, s. 225–228.

ły się pisma żydowskie w języku polskim. Jednak w dostępnych obecnie numerach „Dostrzegacza Nadwiślańskiego – Der Beobachter an der Weichsel” (1823–1824) nie znajdziemy oryginalnej literatury pisanej po polsku, a jedynie przekłady z języka hebrajskiego. Natomiast „Izraelita Polski” (1830–1831) nie zachował się do dzisiejszych czasów. Wyjątkiem są nieliczne teksty ogłoszone przez Jakuba Tugendholda, m.in. *Dumania Izraelity na warcie w pierwszych dniach grudnia 1830* (Warszawa 1831) oraz dramat *Mirmo, czyli tułacz pokutujący* (Warszawa 1851), jednak w naszej opinii to zbyt mało, by mówić o istnieniu literatury polsko-żydowskiej. Należy też zauważyć, że jeden z pierwszych polskojęzycznych autorów żydowskich, Henryk Merzbach dopiero po powstaniu „Jutrzenki”, zwrócił się w swojej poezji ku tematom żydowskim, których dotychczas unikał.

Antologię zamykają utwory z 1918 roku. W literaturze polsko-żydowskiej, podobnie jak w literaturze polskiej, koniec pierwszej wojny światowej i odzyskanie przez Polskę niepodległości, stanowi ważną cezurę. Dwudziestolecie międzywojenne przyniosło nowe tematy i problemy, którym musiało sprostać kolejne pokolenie pisarzy polsko-żydowskich. Co jednak ważne, w niniejszej książce odnajdziemy autorów (m.in. Jakuba Appenszlaka, Janusza Korczaka, Rachelę Korn, Wilhelma Berkelhammera), którzy chociaż debiutowali przed 1918 rokiem, dopiero w międzywojniu ujawnili się jako wybitni literaci, publicyści, wydawcy i krytycy.

Spośród setek dostępnych utworów, musiałyśmy dokonać nieuniknionej selekcji. Wybrane teksty zostały podzielone ze względu na reprezentowany przez siebie rodzaj literacki: poezję, prozę, dramat. Układ każdej części jest chronologiczny. Kwestią drugorzędną był podział ze względu na charakter ideologiczny tekstów. Wśród zaprezentowanych utworów czytelnik odnajdzie co prawda pisarstwo wyraźnie nacechowane ideami syjonistycznymi i integracjonistycznymi, ale również i takie, które nie podejmuje tej tematyki. Co więcej, w literaturze polsko-żydowskiej nie istniały sztywne granice pomiędzy nurtem integracjonistycznym a syjonistycznym. Nierzadko autorzy, którzy deklarowali sympatię do żydowskiego ruchu narodowego, ogłaszali swoje teksty w prasie integracjonistycznej (m.in. Alfred Nossig), zwolennicy asymilacji zaś byli drukowani w periodykach syjonistycznych (m.in. Wilhelm Feldman). Ponadto polscy pisarze podejmujący tematykę żydowską, jak na przykład Eliza Orzeszkowa, Adam Mickiewicz czy Bolesław Prus, znajdowali się w kręgu zainteresowań zarówno syjonistów, jak i integracjonistów, a ich utwory publikowano w całej prasie polsko-żydowskiej. Chcąc pokazać to zjawisko, umieściliśmy w Antologii teksty poświęcone Elizie Orzeszkowej, autorce cieszącej się chyba największą estymą wśród pisarzy polsko-żydowskich.

Kryterium wyboru pisarzy była przynależność do nurtu literatury polsko-żydowskiej. Wśród autorów nie znaleźli się twórcy wyłącznie polskojęzyczni, ale także literaci jidyszowi, m.in. wybitny przedstawiciel kultury żydowskiej Andrzej Marek oraz jedna z najważniejszych pisarek jidysz, Rachel Korn. Natomiast Ma-

rek Scherlag, Alfred Nossig i Róża Pomeranz-Melzer to autorzy polsko-niemiecko-żydowscy. Twórczość niektórych (m.in. Franciszki Arnsztajnowej, Wilhelma Feldmana czy Leo Belmonta) była niejednokrotnie omawiana, badacze jednak nie uwzględnili włączonych do niniejszej Antologii tekstów. Wśród jej autorów odnajdziemy wybitnych publicystów i wydawców (m.in. Jakuba Appenzlaka, Wilhelma Berkelhammera, Leo Belmonta), autorów syjonistycznych związanych z tygodnikiem „Wschód”, integracjonistów z „Izraelity”, „Ojczyzny” i „Jutrzenki”, a także poetów, którzy w międzywojniu okazały się czołowymi politykami żydowskimi w Polsce (Apolinary Hartglas i Samuel Hirschhorn). Niektóre teksty były anonimowe lub pisane pod pseudonimem. Po wnikliwie przeprowadzonej kwerendzie uznaliśmy, że ryzyko pomyłki i przypisanie tekstu autorowi polskiemu, a nie polsko-żydowskiemu jest znikome.

Dokonując wyboru dzieł literackich, starano się zaprezentować bogactwo form narracyjnych i różnorodność tematyczną. Treść prezentowanych utworów odzwierciedla problematykę poruszaną przez różnych przedstawicieli literatury polsko-żydowskiej. Są tu teksty dotyczące takich kwestii jak patriotyzm, relacje między Żydami a Polakami, antysemityzm (w tym pogromy), tradycja i religia, stosunki wewnątrzżydowskie, emancypacja kobiet oraz ubóstwo wraz z jego rozmaitymi skutkami społecznymi. Istotne było również to, by przedstawić czytelnikowi teksty dotychczas bliżej nieznanne, które nie były przedrukowane w powojennych antologiach. Główne źródło stanowiła prasa polsko-żydowska i polska, a także publikacje zwarte i rękopisy.

Antologię uzupełniają biogramy autorów umieszczone na końcu książki. Opracowano je przede wszystkim na podstawie kwerendy prasowej i archiwalnej. Staraliśmy się podać możliwie najwięcej informacji dotyczących życia i twórczości tych autorów, których sylwetki nie znalazły się w *Polskim słowniku judaistycznym* oraz w dostępnych słownikach pisarzy polskich i żydowskich. Natomiast w biogramach bardziej znanych twórców (m.in. Janusza Korczaka, Alfreda Nossiga czy Wilhelma Feldmana) zostały podane wyłącznie najważniejsze informacje oraz wypis dodatkowych publikacji. Niedostateczna liczba zachowanych dokumentów uniemożliwiła zaprezentowanie wyczerpujących biogramów Antoniny Sonnenstrahl, Zygmunta Mellera, a także autorów anonimowych i piszących pod pseudonimami Marcin z Rusi Czerwonej, Zapał, Aron Lewita, Maria Alfa, b.m. i Al.L.

Uwagi redaktorskie

Ortografia i interpunkcja zostały uwspółcześnione zgodnie ze standardami edytorskimi. Zrezygnowano również z formy -em w narzędniku, zachowując ją wyłącznie wtedy, gdy znajduje się w opozycji rymowej. W celu zachowania historycznego stanu języka oraz emocjonalnego kontekstu odstępiono od zasady uwspółcześniania ortografii w wyrazach „Żyd” i „Polak”, a także w terminach judaistycznych. Wyrażenia w językach obcych pozostawiono w autorskim zapisie. W odsyłaczach przedstawiono współczesną transkrypcję zgodną z fonetyką języka polskiego oraz przekład na język polski.

Oczywiste błędy literowe w tekstach zostały poprawione.

*

Niniejsza książka jest częścią projektu *Literatura polsko-żydowska 1861–1918* realizowanego w ramach grantu nr 2014/13/D/HS2/01767 finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, któremu dziękujemy za wsparcie naszych badań. Podziękowania kierujemy też do Pani dziekan, profesor dr hab. Renaty Przybylskiej za umożliwienie nam realizowania projektu na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jesteśmy wdzięczne profesor Eugenii Prokop-Janiec za możliwość ogłoszenia niniejszej publikacji w jej autorskiej serii wydawniczej „Studia polsko-żydowskie”. Dziękujemy profesor Rachel Manekin i doktor Alicji Maślak-Maciejewskiej za udostępnienie skanów tygodnika „Ojczyzna”.

Szczególne podziękowania za poświęcony czas i cenne uwagi kierujemy do doktor Agaty Kondrat, doktora Marka Tuszewickiego oraz Magdy Sary Szwabowicz.

Redaktorki

POEZJA

Aleksander Kraushar

Pieśń Żyda rolnika

Błysła jutrznia na tle nieba,
Więc do pługą wziąć się trzeba,
 Ziemi orać łan;
Orać zagon lepszej doli,
Bo tej pracy koło roli
 Błogosławi Pan.

Nasza ziemia ukochana,
Ręką synów zaorana,
 Bujny wyda plon.
Naszych jęczmion i pszenicy,
Pozazdrozczą nam rolnicy
 Wszystkich świata stron.

A gdy staniam z rydłem w rękę,
Wśród żelaznych płuzyc brzęku
 Wspomnim przeszły czas,
Gdy zbiorami bogatemi,
Na praojców naszych ziemi
 Pan Bóg darzył nas.

Wspomnim przeszłe nieszczęść lata
Gdy samotny pośród świata
 Jęczał biedny lud,
A nikt nie dał ręki bratniej,
Nikt nie otarł łzy ostatniej...
 Z serc wiał straszny chłód...

Wspomnim sobie, że to plemię
Miało kiedyś własną ziemię,
 Własną księgę praw,
Że składało dziękczynienia,
Wznosząc Bogu dźwięczne pienia
 Wśród swych świętyń naw.

Wspomnim, żeśmy przed wiekami
 Byli także oraczami
 Nad-jordańskich stref;
 Każdy orał i zasiewał,
 Potem Bogu psalmy śpiewał
 Za pomyślny siew.

A gdy karząc nas za grzechy,
 Rzucić drogie ojców strzechy
 Rozkazał nam Pan;
 Wtedy dawny ród oraczy,
 Wziąwszy w rękę kij tułaczy
 Orał świata łąn.

W tej pielgrzymce bez wytchnienia,
 Szukał próżno ocalenia
 Przez tysiące lat,
 Bo go ludzie nie przyjęli,
 Od swych pługów odepchnęli...
 Szedł więc dalej w świat...

Szedł przez morza, góry, lasy,
 Wspominając dawne czasy,
 Gdy swą ziemię miał,
 I wśród wrogich wichrów wiewu
 Jeśli nie miał ziarn posiewu,
 Łzy cierpienia miał...

Ulitował się Bóg w niebie,
 Dał mu osiąść w żyznej glebie,
 Nadwiślańskich stron,
 I rozkazał orać śmiało
 Aby ziarno plon wydało
 Bujny – piękny plon...

Więc rękoma rolniczemi
 Rzucim ziarno w łono ziemi
 Jak rozkazał Bóg,
 I pieśń wznosząc na zagonie
 W namulane weźmiem dłonie
 Ojców naszych pług!

Henryk Merzbach

Równouprawienie

Więc nareszcie, po wiekach pogardy i znoju,
Gdy cię życie karmiło zatrutem już mlekiem,
Po wiekach łez bez szczęścia i bez zwycięstw boju,
Wolno ci, Izraelu, nazwać się człowiekiem!

Jak jaskółka, co z wiosną pod dachy rodzinne
Powraca, i natchnioną pieśnią zmartwychwstania
Przypomina starcowi wspomnienia dziecinne
I widma lat rozpaczy jak cudem odgania...

Jako syn, co po latach tułactwa po świecie
Złamany doświadczeniem, do domu powraca,
I choć stary cierpieniem, jak szczęśliwe dziecię
Uściskami swej matce za łzy jej odpłaca:

Tak i ty, Izraelu, pod dachy ojczyste
Przynosisz tę harmonię jedności i zgody –
Te pieśni zmartwychwstania, jak jutrzienka czyste,
Pieśni wspólnej nadziei i wspólnej swobody!

I tyś w życia tułactwie utracił już siły –
Wiareś w siebie utracił – bo cię losy były...
Aleś na ziemi własnej i w rodzinnej chatce
Wypowiadał łzy bóle, wspólnej naszej Matce...

Tyś Jej winien odpłatę za to, żeś lat tyle,
Płacząc na swoich swobód i swych praw mogile,
Śmiał ją nazwać macochą!... Choć Ona wraz z tobą
Okryta była wdowią, sierocą żalobą!

Tyś Jej winien łzy twoje i uściski twoje,
Życie, pracę, zapały, ofiary i znoje...
Przytul się do Jej łona, jak Ona przed laty
Tuliła cię wśród cierpień i szczęścia utraty. –

I bądź dla niej jaskółką, co Jej wiosnę wróży –
Strzeż jej dachy swym gniazdem, najlepszy z Jej stróży;
Wiare, miłość, nadzieję rozgłaszaj w swym śpiewie
I w Jej tętna lej życia nowego zarzewie...

Może... bo któż prorokiem?... Znów zima powróci!...
Lecz jaskółka już dachów rodzinnych nie rzuci...
Zamknięta czekać będzie na losy łaskawsze,
Bo jej gniazdo zrosnięte z Ojczyzną na zawsze!...

Rozalia Saulsonowa

Rachelka

„Czemu żeś smutna Rachelko?” tak pyta
 Małą swą wnuczkę stary Izraelita
 – „Płaczę, bo gdym się bawiła z Antolką
 Rzekła z pogardą, że nie jestem Polką,
 A tyś mnie uczył bym kraj ten kochała,
 Że mą ojczyzną, ach! Zawsze mniemała”.
 – Słuchaj, rzekł starzec, kiedy Judy syny
 – Stracili byt swój, wyszli z Palestyny,
 Wtedy po ziemi jak świat ten szeroki
 Nieśli niedolę swą, żal swój głęboki;
 Na tej wędrowce więc, ów lud sierota
 Znalazł gościnne w kraju polskim wrota,
 Ośm wieków z dziećmi przeżywszy tej ziemi
 Duchem i mową dziś złączył się z niemi,
 I stawia w rzędzie Świętych powinności
 Miłość dla Polski... Uczucie wdzięczności
 Nie zważ co wielu wraz mówi z Antolką,
 Sercem i czynem bądź prawdziwą Polką.

Wiązanka powiastek wierszem napisana i działwie polskiej na pamiątkę dnia uroczystości Jubileuszowej J.I. Kraszewskiego w Krakowie ofiarowana przez Rozalię z Felixów Saulsonową, Kraków 1879, s. 21.

Marcin z Rusi Czerwonej²

Pieśń o Polsce

Kiedy gniótł judejski ród
 Niemców bezlitośny lud,
 Kiedy Czech go do krwi zdzierał,
 Moskal dzieci mu zabierał,
 Strach i ból go wreszcie zmógł,
 Tak mu rzekł praojców Bóg:
 Pierworodny synu mój!
 Idź, gdzie jest miłości zdrój,
 Idź, gdzie wolny chleb dla ciebie
 Na obfitej rośnie glebie.
 Nowy, wolny Kanaan,
 Na tej ziemi tobie dan,
 Opłynięty miodem, mlekiem,
 Gdzie jak anioł człek za człkiem,

² Nie udało się rozszyfrować tożsamości autora.

Tam cześć znajdzie twa siwizna,
Polska nowa twa Ojczyzna!
Izrael usłuchał Pana,
Szedł, gdzie mu ojczyzna dana,
Mienie swe ku Polsce znosił,
I o wejście króla prosił.
Starodawnym wnet zwyczajem,
Ten, co mądrze rządził krajem,
Dobry polski wyszedł król,
Wyniósł żydom chleb i sól.
W Polsce żydzi więc osiedli,
I bezpieczny żywot wiedli.
Zawždy Żyda Polak bronił,
Przed Moskałem, Turkiem, chronił
Gdy Chmielnicki Lwów otoczył,
I przed mury groźnie kroczył,
Tylko Żydów wszystkich chciał.
Gdzieżby Żyda Polak dał!
Do krwi bił się z kozakami,
Żydów braci krył piersiami.
Za to Żyd się rad odwodził,
Chętnie trzosem swym zabrzączał,
I z serdeczną dał ochotę
Dla potrzeby kraju złoto.
Stąd Ojczyźnie moc przybyła;
A gdy znowu się zdarzyła
Jakaś wojna z Tatarami,
Szablą, krwią i dukatami
Nieprzyjaciół wnet pobito,
I braterskie zdrowie pito.
Tak to Żydzi w polskim kraju
Żyli jakby w złotym raju.
Aż to Niemcy z jednej strony
Wdarli nam się do Korony,
Z drugiej strony Moskał srogi
Wniósł do Polski mord, pożogi,
I jak jęli szarpać kraj,
Nie pomoże
Święty Boże,
Tak rozdarli nam nasz raj.
I zabili nasze matki,
I spalili nasze chatki,
I Ojczyznę rozszarpali,
Którą myśmy tak kochali.
Biały Orzeł się zakrwawił,
Lecz się wkrótce znowu wslawił,
Bo wnet górnice skrzydła wzbil,
Krzywym dziobem wrogów bił.

Na powstanie młódź ruszała,
 Znowu polska krew się łała.
 Polak, Żyd za orłem stawał,
 Mienie, krew, dla Polski dawał.
 Wtedy to nasz Berko³ żył,
 Sławny, sławny żyd to był.
 Lecz się walka nie udała,
 I niewola znów nastała
 Choć dwa razy lud nasz wstał,
 I do walki synów słał,
 Polska darmo się ocknęła,
 W krwawej walce popłynęła
 Polska krew, krew Izraela,
 Ściął nas miecz nieprzyjaciela.
 Lecz że tamto poszło wspak,
 Łaski Bożej był to brak;
 Poszczęść nam, o święty Boże,
 I swobody ześlij zorze!

„Ojczyzna” 1881, nr 8.

Modlitwa za Ojczyznę. Chorał⁴

Z ziemi niewoli, z ziemi żałości,
 Męczeński ludu wzbija się jęk,
 U stóp Twych, Panie, błaga wolności
 Kajdanów naszych żelazny dźwięk.
 Sto lat już męczą nam Matkę naszą,
 Myśmy w niewoli już od stu lat,
 Panie! Miej litość nad ziemią laszą,
 Czyż w niej nie dosyć spalonych chat?

Choć wrogi mówią, że Polska zmarła,
 Sprośny tryumfu podnosząc wrzask,
 Panie! Choć dawno powieki zwarła,
 Daj Matki oczu ujrzyć nam blask!
 Ona tak cierpi ze zwartymi oczu,
 Wszak członki strasznie szarpie jej kat!
 Nam mało serce z żalu wyskoczy,
 A z Jej boleści śmieje się świat!

³ Mowa o Berku Joselewiczu (czasami w literaturze i prasie polsko-żydowskiej stosowano pisownię Joselowicz), pułkowniku wojska polskiego, dowódcy pułku żydowskiego w czasie insurekcji kościuszkowskiej, oficerze legionów gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, który dowodził polskim oddziałem w wielu bitwach napoleońskich. W 1808 roku odznaczony orderem Virtuti Militari, a także orderem Legii Honorowej, zginął w 1809 roku pod Kockiem. Stał się symbolem zaangażowania Żydów w odzyskiwanie niepodległości przez Polskę.

⁴ Utwór anonimowy.

Ileż to razy my się modlili,
 Nie słowem naszym, lecz naszą krwią!
 Jednak my Polski nie uwolnili,
 Boś nas nie objął opieką Twą.
 Ze stu ran wypływa życie Ojczyzny,
 Panie! Nowego życia Jej daj!
 Zamknij na wieki krwawe jej blizny,
 I Matkę synom zwróć, Adonaj!⁵

Walcząc w obronie kraju lubego
 Padała często waleczna brać,
 Oni szli pełni zapału świętego,
 Za poświęcenie im rajem płąć!
 Niechaj zapomną o walce krwawej,
 O wolnej Polsce niech im się śni,
 Niech nie widzą źrenicy łzawej,
 Ani uśmiechu, co z łez tych drwi.

Zapewne, Panie, oni szczęśliwi,
 Niebiańska dola aniołów Twych!
 Ale, o Panie, są, co choć żywi,
 Przecież umarli; ach pociesz tych!
 Ileż to naszych jest na wygnaniu!
 O! Gorszy niżli zmarłych ich los!
 W okropnych mękach, w poniewieraniu
 Męczonych braci siwieje włos.

Myśmy w Ojczyźnie, nam dobrze Panie,
 Choć nas kajdany ku ziemi gną;
 Weź, co nas cieszy, osłódź konanie
 Tym Sybirakom, co z nędzy mrą.
 Synom Ojczyzny świeć światłem błogiem!
 Azali nie nadszedł wolności czas?
 Boże praocjów, Tyś zemsty Bogiem,
 Ty nas uwolnisz i zemścisz nas!

„Ojczyzna” 1881, nr 10.

Aron Lewita⁶

Pogrzeb w nocy. (Podanie z 1831 r.)

Noc była okropna – ciemna i ponura,
 Śmiertelnym świat cały okrył się całunem,
 Na niebios sklepieniu czarna była chmura,

⁵ Hebr. Mój Pan, określenie Boga.

⁶ Nie udało się rozszyfrować tożsamości autora.

I cisza dokoła jakoby grobowa.
 Przerzywa ją tylko z wichrem i piorunem
 I z płaczem złączona – mowa pogrzebowa.
 Na swoim cmentarzu żydzi to zebrani,
 Wzruszeni słuchają łzami rosząc twarze
 Co rabin sędziwy mówi im wzruszony:
 (Tymczasem już kończą pracę swą grabarze.)
 „Słuchajcie mię dobrze, bracia ukochani!
 „Wszak wiecie, jak straszną Bóg nas dotknął klęską,
 „Jak srodze mordują braci nam Moskale!
 „O wiele w tym roku śmiercią już męczeńską
 „Umarło Polaków Izraelskich! Ale
 „Okropna przybyła nowa dziś ofiara,
 „I nowa krew trysła pod toporem kata,
 „Ubyło nam wiele – padła głowa stara –
 „Płacemy dziś straty przyjaciela – brata!
 „O któż Ciebie nie znał, drogi Abrahamie⁷?!
 „I komu pomocnym nie było twe ramię?
 „Wszak gdzie była bieda, wnet i ty tam byłeś,
 „Z ubóstwem sam walcząc, innych ty wspierałeś
 „Aż wreszcie szlachetnieś skończył, jako żyłeś,
 „I wniosły stałości przykład braciom dałeś!
 „Bo gdyć barbarzyńce w moc swoją dostali,
 „Do sprośnej rodaków zdrady cię nęcili.
 „Gdy Ciebie w więzieniu srogo knutowali,
 „I nad nieszczęśliwym dziko się pastwili;
 „Tyś głuchy na prośby, wstrętne tobie dary,
 „Nie ruszą cię groźby, milcząc znosisz kary;
 „I jakby do uczty – na śmierć szleś ochoczy!
 „A kiedy ci straszna śmierć zagłada w oczy,
 „Zdumienie się szerzy między Moskalami:
 „Boć jakież ostatnie były twoje słowa?
 „– Niech żyje Polska, Pan Bóg z Polakami!
 „Zawołasz – w tej chwili pada twoja głowa.
 „O! takiej zazdrościć śmierci ci potrzeba,
 „Wszak ona zawiodła prosto cię do nieba:
 „Bo komu nad życie Ojczyzna jest droga,
 „Ten w rajy siędzie – po prawicy Boga! –”

Z uwagą rabina słów żydzi słuchali,
 A potem ze sobą cicho rozmawiali.
 Nazajutrz zaś z miasta żydów znikło wiele;
 Elias, syn rabina stanął na ich czele.

„Ojczyzna” 1881, nr 14.

⁷ Najprawdopodobniej nie chodzi tu o konkretnego uczestnika walk powstańczych. Pamięć o żydowskich powstańcach listopadowych była żywa, odprawiano za nich modły, pisano o nich prace historyczne, a dla integracjonistów stanowili oni symbol braterstwa między Polakami i Żydami. Zob. m.in. I. Schiper, *Żydzi Królestwa Polskiego w dobie powstania listopadowego*, Warszawa 1932.

Alfred Nossig

Pojednanie⁸

Boże, coś Judę po świecie rozprószył,
 A potem w Polsce zwrócił jej Ojczyznę,
 Gdyś i potęgę Polski naszej skruszył,
 I gniewem Twoim straszną zadał bliznę,
 Izraelowi wieczne daj zjednanie
 Z Narodem Polskim, bratem naszym, Panie!

Co przed wiekami Juda przecierpiała,
 Niewolą, męki wrogów urągania,
 Tego i Polska siostra jej doznała.
 Czas by złączyły skargi swojej łkania.
 Izraelowi wieczne daj zjednanie
 Z Narodem Polskim, bratem naszym, Panie!

Naddziady nasze jako bracia żyli,
 Kiedy Ojczyzna w wolności kwitnęła,
 Pod sztandar polski wszyscy wraz spieszyli,
 Gdy Matka-Polska jarzmem swym wstrząsnęła.
 Izraelowi wieczne daj zjednanie
 Z Narodem Polskim, bratem naszym, Panie!

W tej drogiej ziemi wspólnie leżą kości
 Przodków, co miłość wnukom przekazali,
 Niechaj ci żyją w zgodzie i jedności,
 Niech wróg przymierza ojców nie obali.
 Izraelowi wieczne daj zjednanie
 Z Narodem Polskim, bratem naszym, Panie!

Toćże i dzisiaj wraz z Polskim Narodem,
 Od wspólnych wrogów wspólnie znosim męki,
 Wierzmy więc w Orła, który leci przodem,
 On wskrzesi wolność i ukoi jęki.
 Izraelowi wieczne daj zjednanie
 Z Narodem Polskim, bratem naszym, Panie!

Niech starcy polscy, starcy izraelscy,
 Spolą swe dłonie i wznowią przymierze,
 Dla młodych będą zwiastuni anielscy,
 Co im przekażą wytrwać w polskiej wierze!
 Izraelowi wieczne daj zjednanie
 Z Narodem Polskim, bratem naszym, Panie!

⁸ Wiersz został przedrukowany na łamach antysemitckiego „Gońca Wielkopolskiego” jako utwór anonimowy. Jednak wiadomo, m.in. dzięki informacjom podanym przez Wilhelma Feldmana, że autorem *Boże, coś Judę* był Alfred Nossig. Zob. W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji. 1846–1906*, Kraków 1907, s. 278.

Na grobie synów, szermierzy wolności,
 Polska i Juda płaczą zasmucone,
 Dwie męczennice o równej żałości,
 Równych mąk pełne, czemuż rozdzielone?
 Izraelowi wieczne daj zjednanie
 Z Narodem Polskim, bratem naszym, Panie!

Kochajmy Polskę, bracia nieszczęśliwi,
 Jakżeż by brat miał zdradzać swego brata?!
 Niech nasza jedność cały świat zadziwi,
 Razem, Bóg z Polską, zwyciężymy kata!
 Izraelowi wieczne daj zjednanie
 Z Narodem Polskim, bratem naszym, Panie!

„Goniec Wielkopolski” 1883, nr 234.

Franciszka Arnsztajnowa

O, nie mów nic, matko!

O, nie mów nic, matko!... Nic mi nie mów, droga!
 Bo choć mi twe słowa jak sępy rwą duszę,
 Choć drżąca i smutna stanęłam u proga

I łzami srebrnymi jak deszcz z wiosną prószę
 Choć falą lęk straszny i żal wzbiera w łonie,
 Choć pęka mi serce, ja iść dalej muszę.

O nie mów! Na próżno załamujesz dłonie,
 Na próżno zaklinasz bym nie szła w twe ślady,
 Nie zgasisz już ognia, co w duszy mej płonie,

Obrazem mąk własnych i fałszu, i zdrady,
 I co tam na tej drodze twą duszę szarpały,
 Nie wstrzymasz mych kroków... I choćby tam gady,
 I ciernie, i głogi, pustynie i skały,
 I wszystkie przepaści, i wszystkie otchłanie,
 I piekiel męczarnie tam na mnie czekały –

– Ja pójdę... o matko, po tym pójdę łanie,
 Gdzie duchów się tyle pokładło pokotem,
 Co tchnieniem swym chciały przyspieszyć świstanie

I padły stargane, nim błysnęła złotem,
 Nim chmury rozdarła jutrznia spragniona,
 Tym szlakiem, ich łzami zroszonym i potem,

Ja pójdę, iść muszę, chociażbym zraniona
 Jak ty krwią serdeczną znaczyć miała drogę...
 O matko! Błogosław!... przyciśnij do łona,

Lecz nie mów nic, matko, bo wrócić nie mogę.

„Izraelita” 1896, nr 47⁹.

Mieczysław Themerson

Ocknij ze się!...

Ocknij ze się, Izraelu!
 Ocknij ze się, ludu mój
 Do wzniosłego iście celu –

Bóg wytrysnął święty zdrój
 Na Twe więzy i łańcuchy
 Samoświadomości brak,
 Na Twe bóle, męki, rany,
 Na Twych cierpień smętny szlak...

Wchłoń w swe żyły promienistą
 Myśl, co skrzepłą budzi krew –
 Tę ideę cudną – czystą,
 Ten płomienny i świeży wiew!

Słodkie słowa swych pacierzy
 Izraelu, wprowadź w czyn.
 Droga, przytul mnie, Macierzy!
 Jam Twój wierny, luby syn...

„Wschód” 1900, nr 11.

Leo Belmont

*
 * *
 *

Jednego tylko znałem żyda,
 Który uznania był blisko:
 Nikt mu nie przeczył nazwy „Polak”...
 On – „Polak” miał na nazwisko!...

L. Belmont, *Rymy i Rytmy. Wybór poezji*. Tom I, cz. I,
 Warszawa 1900, s. 347.

⁹ Wiersz został niedawno opublikowany przez Mateusza Skuchę w teżej, *Niesytość pragnienia. W kręgu młodopolskiej liryki kobiet*, Kraków 2016, s. 203. Tam też znajduje się dokładne omówienie utworu.

*
* * *

Antysemito! w oczach opinii
 Szlachcicem pragnąłbyś zostać?
 Próżno wskazujesz wąs zawieszisty
 I swoją brzuchatą postać!
 Nic nie pomogą lica słowiańskie,
 Ni pomiatanie żydami:
 Pierwszej szlachectwa brak ci zasady:
 Gardzisz... własnymi przodkami!

L. Belmont, *Rymy i Rytmy. Wybór poezji*. Tom I,
 cz. I, Warszawa 1900, s. 348.

Anzelm Luttwak

Pieśń o Purimie

Smętna jest radość w dzień Estery
 Jak przedwiosenny błady blask,
 A niespokojny szerzą wrzask
 Błędne Hamany¹⁰, Ahaswery...¹¹

Rzewna jest radość w dzień Hadasy¹²,
 Jakby się zimy zbliżał kres
 I jakby dosyć było łez
 I wrócić miały złote czasy...

Tułacz się zjawiał w szatach króla –
 Strój nie do twarzy!... Schylił twarz
 Mizerny błazen, lichy łgarz
 Sam się komedią swą rozczuła...

¹⁰ Haman – postać z Księgi Estery. Znienawidzony i skorumpowany wróg Żydów, urzędnik króla Achaszwerusza (męża Estery). Planował zgładzenie wielu perskich Żydów, w czym przeszkodziła mu Estera. Został powieszony. Na cześć uratowania Żydów i śmierci Hamana obchodzone jest święto Purim.

¹¹ Też Ahaswerus, Ahaszwerosz (hebr.) – postać ze średniowiecznej legendy (w niektórych wersjach nie był nią Żyd), która miała obrazić Chrystusa i za to została skazana na wieczną tułaczkę. Imię zostało przejęte z Księgi Estery, gdzie nosi je król perski. W Ahaswerusie doszukiwano się symbolu wszystkich Żydów, którzy za ukrzyżowanie Chrystusa zostali skazani na wieczną tułaczkę i życie w diasporze, zob. A.A. Baleanu, *Ahaswerus, Żyd Wieczny Tułacz* [w:] *Nowy leksykon judaistyczny*, red. J.H. Schoeps, tłum. Z. Rybicka, Warszawa 2008, s. 30–32.

¹² Hadassa – właściwe imię Estery, postaci biblijnej, bohaterki Księgi Estery.

I Iżą gorącą triumf zrasza
 Bajecznych, niepamiętnych dni –
 Ach, pod przejrzystą maską tli
 Tęsknota wiosny i Mesjasza...

Nagle, zuchwale do kielicha
 Drżącą wyciąga rękę król
 Wina mi dajcie z świętych pól,
 Niechaj mi język nie usycha!...

Niechaj upojeń falą płonie,
 Nuci bezsennych wieków psalm:
 O, miasto śpiące w cieniu palm!
 Jeśli zapomnę Cię – Syjonie...

Dajcie mi wina!... Nikt nie słucha,
 Nikt się nie rusza z rzeszy sług,
 Błazen zatacza się za próg,
 Złośliwy za nim śmiech wybucha...

Hej, biada śmieszkom! Sknerom biada!
 Pierwszy, wiosenny, jasny grom
 Spali celników hardy dom,
 Gdzie złość i pycha się rozsiada...

Pierwszy, wiosenny grom was spali,
 Spełnicie jako lody z rzek,
 Zejdziecie jako z dachu śnieg,
 Grzesznicy starzy i zgrzybiali!

Lecz wam młodzieńce, wam dziewczęta
 Szrony się sperlą w diadem ros.
 Płomienną skroń i kruczy włos
 Wiosna wam opromieni święta...

„Rocznik Żydowski” 1901.

Seweryn Gottlieb

Marzyciele

Schylone czoła, oczy w dół wpatrzone.
 Nie spojrzysz nigdzie, chyba w jedną stronę,
 Gdzie w mgieł opalach, na dalekim wschodzie
 Majaczy Syjon w mistycznych marzeń rozkwitłym ogrodzie...
 Jak senni idą w życia zawieruchę,
 Kalecząc stopy o przydrożne ciernie.

Nie czują bólu – ciała takie kruche.
 Niegodne myśli, które jak pies wiernie
 Każdego ranka, gdy świt zapalony,
 Ptakiem ulata w utęsknione strony –
 O każdym zmierzchu, gdy zagasa słońce,
 Ku Jeruzalem tęskliwe śle gońce...
 A dusze znękane zapłakaną twarzą
 Patrzą ku murom, które wiecznie marzą.
 W świątyni kopyły, w fantastyczne szczyty
 Skąd im nadziei złote płoną swity...
 I wszystkie ich pieśni i wszystkie pacierze
 Roją o cedrów rozegranym szmerze
 Na Libanonu szczytowej koronie,
 Ku której tęskni i wieczyście płonie
 Zmęczona dusza Wiecznego Tułacza!
 O wiecznie tęskni i wiecznie rozpacza!
 A więcej bólu ród cały nie wyda –
 Tyle się mieści w jednej piersi Żyda!

„Wschód” 1902, nr 70.

Zapał¹³

Za Kiszyniew¹⁴

Tysiące smutnych płonie świec
 Dokoła w świątyni,
 Ze wzruszenia słowa rzec
 Nie mogą rabini...
 Ludem wstrząsa tylko płacz,
 Co nim żal swój koi –
 A przed ludem stanął – patrz –
 Czarny duch we zbroi...
 Hen, wysoko dzierży miecz w swej stalnej dłoni,
 Drugą otarł krew ciekącą z rannych skroni.

I zrozumiał widmo to żałobny tłum,
 Powiał pogwar po świątyni, niby skrzydeł szum...
 I buchnął hymn potężny z piersi wielu:

Izraelu!
 O, wstań narodzie mój!
 Z długiego zbudź się snu.
 Zbudź sił twych mnogi rój,
 By ocknął się co tchu

¹³ Niestety, nie udało się ustalić pełnego imienia i nazwiska autora. W syjonistycznej prasie polsko-żydowskiej jego utwory były podpisywane: Zapał; L. Zapał lub S. Zapał.

¹⁴ 19 i 20 kwietnia 1903 roku doszło w Kiszyniowie do jednego z największych pogromów żydowskich. Zginęło 409 Żydów.

Potęźny pomsty gniew:
Za kiszyniewską krew,
Za Kiszyniew...

„Moriah” 1903, nr 6.

Fryderyk Tobiasz Aszkenazy

Nad jeziorem Golusu¹⁵

Szumem wiatru kołysane szemrało jezioro
I szum myśli ukołysał moją duszę chorą.
Strop błękitny ze szafirów się świetlił nad nami,
W głębi wody pomruk cichy – zostaliśmy sami.

Szumi z dala rzeki fala – w jezioro ujęta,
Szmerze, płacze, utyskuje i... dźwiga swe pęta –
O, i jam też znosić umiał, jak wy, ciche wody,
Póki śmiały mi się nieba, póki byłem młody.

Słońce wyszło spoza góry. Spłonęły lazury,
Niebo, krwawiąc się, oblokło szkarłatem purpury
I zajrzało w ciemną głębię – wstrząsało, rozruszało
Tajemniczą wód powłokę i duszę mą całą.

Patrzaj! Wody krwią spłynęły – a na dnie głęboko,
Zda się, widzę dno czarną zalane posoką.
Krwi kałuża się podnosi, krew ciepła, czerwona,
Łez jezioro hen zalewa – i mnie w swe ramiona.

Szarpie, rwie, przyciąga... Hej, wichur się sroży,
Targa głębie, piętrzy fale – przewala się morze
Łez i krwi niewinnej – krwi judzkiej strumienie,
Z głuchym łkaniem w dal wołają o boskie pomszczenie.

Płacz i jęki... Gorycz wieków, ból ciężki wygnania
Z ciemnej toni się dobywa, mą duszę pochłania.
I porywa w czeluść świata, gdzie droga znaczone,
Gdzie męczeńskie, krwawe krzyża widnieją ramiona...

Wspomnę wieki dawnej chwały... Krwią legła zboczona
Galilea, niby córka, co matki swej łona
Własną broni piersią – na grobie Judei
Krwią bujną zroszony, kwiat wyrósł nadziei.

¹⁵ Golus (jid.), galut (hebr.) – dosłownie: wygnanie, diaspora.

Gwiazda zeszła nam Bar Kochby¹⁶ – zagasła na wieki!...
 Odtąd rzeź niemowląt nam gnuśnej powieki
 Nie otworzy. – Śmierć z ręki opoja
 Palmą naszych bohaterów! – Stań myśli, oh, myśli Ty moja!...

Ochłonąłem. Łuna zbladła i weszła za góry,
 Ucichł wicher, szemrzą wody. Ja jeno ponury,
 Smutny, słuchałem tej tajemnej gadki,
 Którą dzieciom własne szeptają dziś matki.

„Moriah” 1903, nr 6.

Jan Kirsztot

Herzl

Ujrzałem cię, jak w blasku lamp tysiąca,
 Objęty krzyków rozszalałych żarem,
 Stałeś na górze silny. I oto burza grzmiąca,
 U stóp twych legła, pod dłoni twojej czarem.

Wśród dusznej sali cię potem ujrzałem,
 Jak mową mięką łagodziłeś rany
 Zadane woli twojej zimnym kindzałem.
 I lud twój płakał, nogą twą deptany.

Widziałem cię silnym. Widziałem okrutnym,
 Gdyś bohaterskie podnosił ramiona,
 By zmierzyć się z ludu cierpieniem pokutnym.

I jesteś dla mnie, jako baśń wysniona,
 W golusu życia jednostajnie smutnym:
 Cała postaci, ze spiżu rzeźbiona.

„Rocznik Żydowski” 1905.

Wilhelm Berkelhammer (Berwil)

Chanuka

Zapalcie światła! Niech jaśnieją
 Wskroś ciemnej, mrocznej nocy.
 Niechaj upiorne cienie spłoszą,
 Ze źródlisk waszej Mocy!

¹⁶ Szymon Bar Kochba – dowódca powstania przeciwko Rzymianom w latach 132–135. Założyciel niepodległego państwa żydowskiego (do roku 135). Bar Kochba był jednym z najważniejszych bohaterów-symboli w syjonistycznej literaturze polsko-żydowskiej.

Zapalcie światła! Niechaj płoną
Przez dzień i noc – bez końca,
By jasność wstała w sercach waszych,
Jak pod obliczem słońca!

Zapalcie światła! Niech promienia
Jasnością wasze głowy.
Niechaj wśród światła zmartwychwstanie
Judejski Naród Nowy!

„Wschód” 1908, nr 50.

Abraham Ehrlich

Pamięci przodków

Bolesnym cieniem jesteś śnie o mocy.
Przekleństwem tylko pamięć dawnej sławy;
Kto rzuci pocisk z Dawidowej procy,
Gdzie są wodzowie, co w bój pójdą krwawy?
O, tylko światło smutne w oknie płonie,
A zewsząd ludu słycać płacz sierocy –
I świece płoną... jak po matki skonie.

O ileż ofiar legło! – Ilez męstwa,
Ile poświęceń los zniweczył twardy!
I dotąd wrogów nie zmalą gęstwa...
Jakżeż żyjącym pod brzemieniem wzgardy,
Z pogodnym czołem czcić Makabeuszy¹⁷?
Jakżeż ten święcic ma pamięć zwycięstwa,
Kto klęskę widzi... i kto płacz ma w duszy.

Któż z Was Ojcowie jeszcze dziś wspomina? –
Czyn Wasz cierpiącym nie doda otuchy –
Została po Was pamiętka jedyna:
Świećka drobna – lecz skarłały duchy!
Lud Wasz ból złamał, rozerwała zdrada;
Coraz liczniejszym jest plemię Kaina,
Co przed obcymi bogi na twarz pada.

Widziałem Was na krwawym polu chwały –
Tam mię zawiodył baśnie bladolice –

¹⁷ Machabeusze (w literaturze polsko-żydowskiej również Makabeusze) – dynastia w Judei. W 167 r. p.n.e. w ramach przymusowej hellenizacji Żydów Antioch IV Epifanes postanowił wybudować w Świątyni Jerozolimskiej ołtarz ku czci Zeusa. Decyzja spotkała się ze sprzeciwem Żydów, którzy pod wodzą m.in. Judy Machabeusza wznieśli bunt. W rezultacie zwycięstwa Żydów Judea zyskała niezależność i powstało państwo Machabeuszy.

Widziałem wojska, jak w noc cichą wstały,
 A biły od nich mieczów błyskawice –
 I jakaś groźna moc im z twarzy biła.
 Widziałem Was na krwawym polu chwały,
 A szły przed Wami zemsta, gniew i siła!

A szły przed Wami śmierć i postrach blady,
 Na hufce wroga – i na sługi wroga,
 Siejące w serce słaby posiew zdrady,
 Cześć dla ciemięzcy, dla wrogięgo Boga.
 I na niewiernych niezwalczone grody
 Szedł śmierci powiew, padał cień zagłady,
 Gdy ponad nimi przeszedł duch swobody.

Niechaj na nowo moc się Wasza wcieli,
 Niech ponad nami przejdzie na kształt burzy,
 Niechaj niszczącym płomieniem wystrzeli.
 W nicość, niepamięć, niechaj tych zanurzy,
 Co przy sztandarze Waszym nie wytrwali!
 Niechaj na nowo moc się Wasza wcieli
 I żary tęsknot w sercach niech rozpali.

„Wschód” 1910, nr 49.

Leo Belmont

Po pogromie

Bohowitynowi¹⁸ za piękną nowelę pt. „Z pogromu”
 (z cyklu „Czarnemi czcionkami”), ten wiersz napisany
 nazajutrz po pogromie prostytutacyjnych mieszkań¹⁹, wy-
 dobywszy z teki autorskiej poświęcam.

Wyście drzemali – drzemali – drzemali,
 A plamą był ulicy każdej róg
 I hańba szła na biednych domostw próg –
 Po żer rozpusty!... Teraz wyście wstali,
 Rozbitych leżnic usłyszawszy huk!

¹⁸ Pseudonim literacki Zofii Niedźwieckiej (1872–1921). W 1908 roku został wydany zbiór jej opowiadań *Czarnemi Czcionkami* ze wspomnianym przez Belmonta opowiadaniem *Z pogromu*, w którym narratorem jest ojciec prostytutki zamordowanej w trakcie rozruchów w maju 1905 roku.

¹⁹ Mowa o tzw. alfons-pogrom (jid.), czy pogromie sutenerów – zającach w Warszawie od 24 do 26 maja 1905 roku, kiedy, rzekomo na wieść o uprowadzeniu do domu publicznego narzeczonej jednego z członków Bundu (lewicowej, antysyjonistycznej partii żydowskiej działającej na terenie Polski, Litwy i Rosji), robotnicy żydowscy zaczęli napadać na sutenerów oraz niszczyć ich mieszkania i domy publiczne. W kolejnych dniach do zamieszek włączyli się chrześcijanie oraz pospolici przestępcy. Zginęło około piętnastu osób, a kolejne czterdzieści zostało ciężko rannych, zniszczono około stu pięćdziesięciu mieszkań.

Zaspane oczy przecieracie oto...
 Zdumieni zbrodnią, gwałtem i ciemnotą –
 Mówicie tłumom: „Ach! to nielegalne!”
 Słuszność jest przy was! – tylko rzeknijcie, proszę,
 Gdy nędza wstyd swój sprzedaje za grosze,
 Lub na rozpustę kiedy płynie złoto –
 To jest normalne?!

Przy takiej „normie” wyście spali smaczno,
 Nie udręczeni tą myślą rozpaczną,
 Że za plugawych waszych żądź robotą,
 Tysiące kobiet pogrąża się w błoto,
 Że z iskiei nędzy bezecnymi usta
 Rozdmuchujecie ogniska rozpusty,
 Że dzieci jedzą chleb swój ze śliną wzgardy,
 Że ssiecie rozkosz z czyjejs doli twardej
 I że sięgacie po uciechy dział,
 Istnienia ludzkie śmiało tocząc w kał!

O, ludzie światli i ludzie szlachetni,
 Takiej miłości piastującej kształt –
 Srożycie się, że inni „ciemni, szpetni”,
 Waszym ofiarom... Zadawali gwałt!
 Jakaż to litość jest nikczemnie mała!
 Wy, co gubicie i dusze i ciała,
 Wiedźcie, że poryw, w dzikości poczęty,
 Co niszczycielsko zmiotł rozpusty sprzęty,
 Z moralnym, przez was dokonanym mordem –
 Był doskonałej harmonii akordem!
 Faryzeusze! Mimo klątw obfitość,
 Co dziś dopiero jakoś jawniej tryska –
 (Wprzód śmiech i żądza była widowiska,
 Dalej oburzeni nie szła wasza litość) –
 Nikt z was nie stanął w „tych kobiet” obronie;
 I od nędzarek cofnęły się dłonie,
 Co niegdyś kupną wabione pieśczołą
 Za brud im srebro sypały i złoto!
 Ach! Protestując przeciw niecnym gwałtom,
 Dajcie wraz miejsce nowym życia kształtom,
 Bo marny gniew wasz, mało litość warta,
 Póki się dziejów nie odwróci karta!...

„Wolne Słowo” 1910, nr 80 i 81.

Adela Zylbersztajnowa

Pamięci Elizy Orzeszkowej

Orędowniczko wiedzy i poznania,
 Szlachetnej myśli kapłanko,
 Dziś choć już ziemia Twe szczątki przesłania
 Sławim cię, niebios wystanko!
 U grobu Twego skupieni na nowo
 Opadłe splatamy dłonie
 I zespoleni wieścią hiobową
 Biadamy w żalów oponie.

Byłaś opoką bezdomnych istnienia,
 Wyzutych z jutra – nadziei,
 A nade wszystko naszego plemienia
 Gnanego burzą zawiei!

Tyś to przejrzała łzawe tętno serca,
 Zgłębiłaś piersi łkające,
 Cóż stąd – wołałaś – że to innowierca
 Gdy jedno świeci nam słońce.

Ta sama groza bije w nasze wrota,
 Te same prószą nam śniegi,
 A dusze wspólna kołysze tęsknota
 I wspólne łączą zabiegi.

Orędowniczko wiedzy i poznania,
 Wolnego ducha kapłanko,
 Dziś, choć już ziemia Twe prochy przysłania
 Sławim cię, niebios wystanko.

„Izraelita” 1910, nr 6.

Henryk Kohn

*
 * *
 Pół prawie wieku polską ziemię czarną,
 W pocie i w męce krajałaś w zagony,
 Przez lat pięćdziesiąt siałaś zdrowe ziarno
 Bez odpoczynku – pod przyszłości plony
 I krwią je własną rosiałaś ofiarną,
 Aby nie usechł kłos nieurodzony,
 Aby zebrały wnuków pokolenia
 Owoc Twej pracy i żniwo marzenia...

Serce Twe było przejrzystym kryształem,
 W którym się jasność przeglądała nieba;
 Świat nieraz płonął nienawiści szalem,
 Ostrych krzemieni była pełną gleba, –
 A Tyś goniła wciąż – za ideałem...
 A Tyś wołała – wolności i chleba!...
 I wyglądała odrodzenia cudu,
 O nie dla siebie – dla ludzi – dla ludu!...
 Jak w wiejskiej chacie pracowita prządka
 Z lnu miękkich pasem wije motek przędzy, –
 Tak Tyś zbierała z każdego zakątka
 Ojczyzny – pasma łez, bólu i nędzy...
 Z nieskończonego ludzkich cierpień wątką
 Snułaś opowieść – pragnąc, by pomiędzy
 Wciąż poróżnione dzieci jednej ziemi
 Szedł anioł zgody z skrzydłami białymi.

Bo Tyś nie znała „ni żyda, ni greka”
 I nie wiedziała, co to ludzi podział, –
 W każdym widziałaś współwięźnia-człowieka:
 Czy białoruski go stroił samodziół,
 Czy go sukmana chłopska przyobleka,
 Czy się w kapotę zszarganą przyodziół...
 Dla ciebie każde serce było – bratem:
 To – pod siermięgą... I to – pod chałatem!...

Tyś nie szperała w dziejowym rozgwarze,
 Kto zgrzeszył więcej?... Z czyjej strony winy?...
 Ale współżycia wznosiłaś ołtarze –
 Niech błędy ojców zmażą synów czyni!...
 Wszak Polska – matką... Uściskiem obdarzę
 Wszystkich mieszkańców Piastowej krainy...
 Zemsta i kara dusz ludzkich nie zmienia,
 Lecz hymn miłości i akt przebaczenia!...

Tyś zrozumiała, żeśmy od stuleci
 Na wspólną dolę-niedolę złączeni:
 Jednakże marzniem wśród śnieżnych zamieci,
 Jednakże wiosną majem się zieleni,
 I jedno słońce dla nas wszystkich świeci, –
 A gdy odchodzimy w Nieznane – do cieni, –

Gdy odrzucamy wyznanie, nazwisko, –
 To wspólnej ziemi tworzymy pościelisko...

Nim sprawiedliwy wyrok potomności
 Proch Twój wyniosła ozdobi kolumną, –
 Za to żeś była – pucharem miłości,
 I żeś dla pysznych tylko była dumną, –

Polak, żyd, litwin – ludzie mali, prości, –
 Ogromnym poczem pójdą za Twą trumną
 I czcząc przejasny święty duch niewieści,
 W hołdzie się złączą i – we wspólnej boleści!...

Z pól nadniemeńskich przybiegnie Justyna²⁰,
 Cham²¹, silny Samson²² i Makower Eli²³
 I karańska²⁴ spłakana dziewczyna, –
 Jedyną kożę źli ludzie jej wzięli, –
 I każdy smutną swą powieść zaczyna,
 A pośród tłumu uczniów i czcicieli
 Dwa starcze głosy jęklawie się żalą:
 Zegarmistrz z „Ogniw”²⁵ z kramarzem Gedalą²⁶.
 A później przyjdzie na cichy grobowiec
 Żydowskie dziecko – i rzewnie zapłacze:
 „Kto Chaimkowi poda kwiatek²⁷ – powiedz?!...”
 I, sakwy swoje składając tułacze,
 Z Akosty²⁸ rodu wygnaniec, – wędrowiec, –
 Meir swe bóle wyłka i rozpłacze:
 Czy już oświecił Izraela wnuki
 Płomień miłości i promień nauki?...

Uderzy w niebo rozszlochany lament:
 Przecież żeś nas Pani, rychło opuściła?...
 Ciągle wre w Polsce bratobójczy zamęt
 I nie osłabła nienawiści siła...
 Non omnis moriar!... Twój żyje testament,
 Chociaż godzina jeszcze nie wybiła,
 Gdy połączone ludy i plemiona
 Do wspólnej pracy wyprężą ramiona!...

„Izraelita” 1910, nr 6.

²⁰ Justyna Orzelska, bohaterka *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej.

²¹ Paweł Kobrycki, bohater powieści *Cham* Elizy Orzeszkowej.

²² Bohater noweli *Silny Samson* Elizy Orzeszkowej.

²³ Bohater powieści *Eli Makower* Elizy Orzeszkowej.

²⁴ Jedna z bohaterek powieści *Meir Ezołowicz* Elizy Orzeszkowej.

²⁵ Tytuł noweli Orzeszkowej opowiadającej o przyjaźni żyda (zegarmistrza) i chrześcijanina (arystokraty), drukowany między innymi w „Jedności” w 1910 roku.

²⁶ Bohater noweli *Gedali* Elizy Orzeszkowej.

²⁷ Nawiązanie do noweli Orzeszkowej, *Daj kwiatek*.

²⁸ Uriel Acosta (1585–1640) – filozof żydowski, sceptycznie podchodzący do roli przywódców religijnych w judaizmie, w których widział fanatyków trzymających się za wszelką cenę tradycji i rytuałów często niepotrzebnie utrudniających życie współwyznawcom. Był uznany za heretyka, próbował zreformować judaizm, wpływ jego myśli widoczny jest w pismach Barucha Spinozy. Przez środowisko integracjonistyczne był uznawany za reformatora zaszczytowanego przez zacofanych i niechętnych do zmiany współwyznawców. W prasie polsko-żydowskiej można znaleźć artykuły na jego temat, a Leo Belmont posługiwał się czasami pseudonimem Acosta.

Karol Rosenfeld

W noc pesachową

Egipt... Świt już płonie, noc świąteczna kona,
Sfinks odwieczny trwożnie patrzy w Nilu ciemnie,
Błądzi wśród piramid i szuka daremnie
Echa zamilkłej pieśni więźniów Faraona.

Wyszli już z Micraim²⁹. Przez Czerwone Morze
Wiódł z woli Jehowy, Mojżesz lud wybrany
Do wrót Jeruzalem, w kraj przyobiecany,
Gdzie świętej Wolności zniczem płoną zorze.

Dziś Hagadę³⁰ czyta Ahaswer³¹ bezdomny,
Tłumiąc przy Sederze modlitewne łkanie,
Kwietnej swej przeszłości w kraju Ojców pomny.

Lecz wierzy, choć smutny dziś na obcym łanie,
Że w przyszłym już roku, w trudzie swym niezłomny,
W Syjonie powita Pesach – Zmartwychwstanie!

O wstań na bój...

O wstań na bój
Narodzie mój!
Rzuć lęk, a w silną dłoń
Ognistą porwij broń.
Z niewoli wrót
Przez mrok – na Wschód
Tułaczą wiedź swą łódź
I do Syjonu wróć.

O wstań na bój
Narodzie mój!
Niech pomści Przodków krew
Znów Hasmonejski lew³²,
W Syjonie tron
Zdobędzie On,
Przetopi miecz na pług,
Gdy w prochu legnie wróg.

²⁹ Micraim (hebr., jid.) lub Misraim (hebr., jid.) – Egipt.

³⁰ Hagada szel Pesach (hebr.) – opowieść o wyjściu Żydów z Egiptu przekazywana w trakcie wieczery sederowej podczas święta Pesach.

³¹ Zob. przyp. 11.

³² Hasmonejski lew – zapewne mowa o Judzie Machabeuszu. Machabeusze byli też nazywani Hasmoneuszami.

Już błysnął Jutrzni krąg
 I przeszła noc wygnania,
 Od kwietnych naszych łąk
 Pieśń płynie Zmartwychwstania,
 Wolności trysnął zdrój!
 O wstań, Narodzie mój!

„Wschód” 1911, nr 15.

Tisza b'ab³³

Tytus, pan świata, dumny władca Romy
 Do Jeruzalem wiódł na świętą wojnę
 Legie italskie, co w miecz bóstw swych zbrojne,
 Gród nasz zburzyły i świątynne domy.

Z baszt, gdy żegnano surm bojowych granie
 Wodzów Judei ściętych u ołtarza,
 Lud był już skuty – legł u stóp cesarza
 Stosów żar znosząc, turmy i wygnanie.

Lecz choć spłonęło miasto Opatrzności,
 A Tytus w skarb nasz stroił swe muzea –
 Ahaswer³⁴ pomny swej niepodległości

Unosi w Syjon Wiary swej trofea.
 Tam z Ducha Tory, z prochu Przodków kości,
 Z popiołów wstaje wolna znów Judea!

„Wschód” 1912, nr 27.

Zygmunt Meller

Pobudka (do braci w Golusie³⁵)

Dzielnie, bracia! Ostrzyć kosy,
 Chwytać cepy i kuć młoty!
 Wiek nam znowu idzie złoty,
 Jasne idą ku nam losy.

Ziemię naszą porzną skiby,
 Kosa brzęknie znowu smętnie –

³³ Tisza be-Aw – dzień smutku i żałoby upamiętniający zburzenie Pierwszej i Drugiej Świątyni Jerozolimskiej.

³⁴ Zob. przyp. 11.

³⁵ Zob. przyp. 15.

Kraj ustroi się odświętnie
W kwiaty z krwi rabi Akiby³⁶...

Makabejski³⁷ lud potężny
Raz wywalczył sobie kraj –
Ich potomków niebosiężny
Czyn wywalczy wolność – maj.

„Heatid” 1913, nr 1.

Najdroższe marzenie

Moją poezją będzie Palestyna,
Erec Izrael tak wyczekiwany.
Myślą pieszczony, sercem ukochany,
Kraina mojej tęsknoty jedyna...

Nie tylko za śnieżnym ja tęsknię szczytem
Hermonu czy Libanonu,
Za falą Jordanu czy niwą Saronu,
Za bujnym rwie serce się bytem...

Życie mi moje przejdzie przeto marnie,
Jeśli ja w cieniu nie spocznę palmowym,
Jeśli oskardem nie dźwięczną stalowym,
Oskard mi skarby ukryte odgarnie.

„Heatid” 1913, nr 1.

Samuel Hirschhorn

Eliza Orzeszkowa (z powodu piątej rocznicy jej zgonu)

Rocznica wieszczki... Dziennikarska rzesza
Wydaje piski z ochryplego gardła,
Żałobna łezka z triumfem się miesza:
„Jej dzieła żyją, choć twórczyni zmarła!”
W zawody wyją sępy i puchacze...
Obludna rozpacz, nadęta estyma:
A ja, żyd polski, przez śmiech gorzki płacząc:
Umarła wieszczka, a następców nie ma.

Cóż wam głosiła ta, co leży w grobie?
Że żyd to rodak, obywatel, człowiek!
A wy krzewicie dziką judofobię,

³⁶ Rabi Akiba (ok. 50–135) – rabin, współtwórca Miszny. Popierał powstanie Bar Kochby.

³⁷ Zob. przyp. 17.

Od której łza nam nie zanika z powiek.
 Na rzeszę żydów, co o prawa walczy,
 Wrogimi jeno patrzycie oczyma:
 Na co mistrzyni wasz pokłon słuźalczy?
 Umarła wieszczka, a następców nie ma.

O, wy poetki nie kroczycie szlakiem,
 Choć zalecała nam asymilację...
 Bo cóż ma żyda zespalać z polakiem:
 Wzgarda, oszczerstwa, bojkot, denuncjacje?
 A ci rzekomi zjednoczenia gońce?
 Chłód tchnie z ich idej, ze słów wieje zima,
 Ich hasel – uczuć nie rozgrzewa słońce...
 Umarła wieszczka, a następców nie ma.

Na co hołd kłamny i żalu bluźnierstwo,
 Kiedy je czynów plugawi ohyda?
 Sławicie wieszczkę, co czciła braterstwo,
 A wy wytępić chcecie „brata-żyda”
 Po co jej piękne poświęcać wspomnienia,
 Gdy naród sztandar jej w lamusie trzyma?
 Nusbauma³⁸ tylko słyhać łzawe pienia...
 Umarła wieszczka, a następców nie ma.

Jeśli naprawdę ma brzmieć wieszczki chwała,
 Inny dziś w tłumy trzeba rzucić zaród:
 Gdy „żydo-polskość” to już pieśń przebrzmiała,
 Teraz żydowski czcić należy naród.
 Żyd sam do życia czuje chęć i zdolność,
 Nie łaski błaga, jak pasierb ojczyma,
 Więc wraz z polakiem chce walczyć o... prawa...
 Lecz, zmarła wieszczka, a następców nie ma.

„Opinia Żydowska” 1915, nr 14.

Henryk Heiman

Do mego narodu...

Kocham Ciebie, narodzie żydowski!
 Jakąś dziwną miłością serdeczną –
 Za twe bóle, gorycze i troski,
 Za niedolę i mękę twą wieczną...

³⁸ Mowa o Henryku Nusbaumie (1849–1937), lekarzu i publicyście, zwolenniku idei integracjonistycznej. Orzeszkowa była jego przyjaciółką i pacjentką.

Kocham Ciebie za wieki męczarni,
Za cierpienia i łzy przelewane...
Kocham Ciebie za nastrój cmentarny
Twojego ducha i sny pogrzebane...

Kocham Ciebie, narodzie wytrwały
Za twej wiary niezmiernie włości...
Za twe snów nieziszczony chorały –
I za ból zawiedzionej młodości...

Kocham Ciebie za wieki katuszy...
Żeś się nie zgiął pod ciosem obucha...
Jeszcze za to, żeś w zwątpień twych głuszy
Mógł zachować hart woli i ducha.

„Głos Żydowski” 1915, nr 1.

Do Braci-Polaków

W kraju, gdzie karty dziejowe pozłaca
Hasło wolności i słabych obrony,
Kędy od wieków myślowa wre praca,
Wstyd, aby nadal żyd był uciśniony.
Dostyc w przystępie endeckiej ślepoty
Dziko w nas rzucać potwarzy kamienie,
Niech promyk zgody zaświeci nam złoty,
Niech narodowe ocknie się sumienie.

Czas, by w tym kraju, gdzie wieszczów brzmi mowa,
Co nieśli miłość wam i światło ducha,
Znikła nienawiść i ciemnia grobowa,
Wzgarda dla słabych i cześć dla obucha.
Ocknijcie się wreszcie, bracia-polacy,
By uczcić prawo w godzinie dziejowej:
Wolność przy wspólnej zdobędziemy pracy,
Niechęć nam obu zgotuje okowy.

„Opinia Żydowska” 1915, nr 22.

Kiedyż?

Kiedyż nareszcie skończą się udręki,
Kiedyż zabyłśnie gwiazda wyzwolenia?
Kiedyż za nasze tysiącletnie męki
Staniem u celu na progę zbawienia?

Kiedyż mój naród krainę świetlaną,
Zgarbiony w jarzmie, w tułaczce zmalął,
Ujrzy nareszcie i uzyska miano
Narodu czynów i zaszczytnej chwały?

Kiedyż? Czy wiecznie niewolnik zgarbiony
 Na swoim czole nosi ślad Kaina...
 Nie... dość tych więzów, niechaj biją dzwony...
 Śmierć lub swoboda...
 Już świtać zaczyna...

„Głos Żydowski” 1916, nr 2.

Karol Rosenfeld

Golus³⁹

Słyszę pomruki chmur – burza się zbiera,
 Orkan już wyje i pieni się morze,
 Pnie się na skrzydłach fal w błękit Twój, Boże,
 Woła Cię – pomścić chciej krew Ahaswera!⁴⁰

Na dnie otchłani wróg obóz rozściela,
 Echo surm z czarnej dobywa się toni,
 Bój już wre... Golus gehenny swej broni,
 Krwawo z nim zмага się huf⁴¹ Izraela.

Lecz oceanie! – W poszumie twej piany,
 Czy się jęk kryje judejskiej tęsknoty?
 Czy może hejnał z baszt Przodków zagrany.

Że w Jeruzalem nam błysnął Świt złoty? –
 Nie – szumi morze – lwy kruszą kajdany,
 Bunt wre helotów ghettowej golgoty...

„Moriah” 1917, z. 3–4.

Jakub Appenzlak

Sonet

Chciałbym uciec od wrzasku, od targów i nędzy:
 Tam ku słońcu i ciszy, za bramy Europy.
 Obmyć z błota gościńców wędrownicze stopy.
 Wyrwać z duszy chwast kłamstwa... Uciec stąd czym prędzej.

Ziemio ojców! Jak matka dobra i cierpliwa
 Ty jedna zamkniesz za mną od przeszłości wrota.

³⁹ Zob. przyp. 15.

⁴⁰ Zob. przyp. 11.

⁴¹ Daw. hufiec, zastęp.

I poznać dasz, co spokój, siła i prostota,
By zwiędłe życie moje doczekało żniwa.

Ach, uciec stąd, gdzie krzywda i daremne jęki,
By ziścił się sen serca o niebie ojczyzny,
Co leczy swym błękitem i zaciera blizny.

Bo tam myślom kielkować mym, jak w glebie żyznej.
I tam mi głos usłyszeć w godzinę udręki:
„O, weź młot Ahaswerze⁴², młot czynu do ręki”

„Głos Żydowski” 1917, nr 15.

Dusza żydowska (tryptyk)

I

Wieczór błotnisty i dżdżysty,
Kałuż zwierciadło odbija
Rubiny i ametysty
Drży w błocie światła gloryja...

Za mętną szybą przy świecy,
Żyd kiwa się pochylony:
Czyż reb⁴³ to, co zgarbił swe plecy?
Czyż król, który szuka korony?

W tej izbie czekał wciąż cudu,
W tej izbie serce mu zwiędło –
Serce, co z wiedzy Talmudu
Bez końca sny dziwne przędło.

O, niezmierny Jehowo,
Przybliż nam dzień zmartwychwstania
I niechaj boskie Tve słowo –
Otworzy bramę wygnania!

Wieczór błotnisty, ponury –
Miasteczko w zapadłym gdzieś kącie...
Żyd... świeca... ostre kontury,
Cień zgarbion, jak szkapa w chomącie...

Na ścianie cień wielki się kiwa –
Nędza tu wkoło, ból, troska...

⁴² Zob. przyp. 11.

⁴³ Tu w znaczeniu rabin.

Ktoś śpiewa... Łka nuta płacziwa:
To modli się dusza żydowska.

II

W noc Roszhaszono⁴⁴

Pomników lud czuwa niezmiennie cichy,
Jak śmierci haft – kamiennych mogił rzędy,
Noc w mgłach. Wtem zaszemrały dzwonek kielichy...
Ktoś idzie tędy...

Kto wszedł tu? Bramy zamknięte na spusty!
Kto idzie tam, za mgłą, w grobów szpalery?
Mara?... Ah, nie wypowiedzieć usty...
Ktoś... z duchów sfery.

Śni cmentarz. Wstrzymał się wicher. Zdrętwiały liście...
Ktoś wszedł na mogiłę. Trąbę przywarł do ust mosiężną...
Gra pieśń powstańca, dziką, wściekłą ogniście
Pieśń niebosiężną...

Do świtu gra. I zda się, miecza kucie
Słychać z cmentarza dźwięk każdy, jak ze stali głoska...
I krąży wieść, że tak czasem gra trupów na kirukcie
Dusza żydowska.

III

Rozmowa z szatanem

O, nie zapomnę tej nocy, gdy drwiąco
Spytał mię szatan, syn Asmodeusza⁴⁵,
Biorąc na męki mą duszę cierpiącą.

Powiedz, gdzie żyje ludu twego dusza,
Którą opiewa pieśń wasza gorąco,
Dumna jak rycerz z swego pióropusza?

W kim to się pali duch starej Judei?
Czy w tych kramarzach, których brudne palce
Chwytają złoto, jak wilk zdobyc w kniei.

Czy w znikczemniałych w ciągłej o byt walce?
Czy w tych zaułkach, gdzie nie ma nadziei
I lud się czołga, jak w bagnie padalec?

⁴⁴ Rosz ha-Szana, Rosz Haszana (hebr.), Święto Trąbek – żydowski Nowy Rok.

⁴⁵ Też Asmodeus – demon, zły duch, niszczyciel występujący w Księdze Tobiasza (Tb 3, 7–17).

Piersi zapadłe pod starym łachmanem,
Kryjąc ten święty ogień Izraela,
Co chwałę tylko rozniecał przed Panem?

A był jak pożar, co wszystko spopiela –
I płonął wojskom nad bitewnym łanem,
Gdy drwiły z Rzymu świata gnębičila?

Pieśni poetów waszych? Śmiech mię bierze,
Gdy słyszę puste ich, nadęte słowa,
Na łatwowiernych zbudowane wierze...

O, kłamstwo, które mówi, że się chowa –
Gdzieś miecz żydowski, że wstaną rycerze,
Nim resztę wiary naród twój pochowa.

Tak szydził szatan, a ja mu wskazałem
Okno, by zajrzał. A śniły tam bosko,
Dzieci żydowskie blade, wątłe ciałem.

Rzekłem: nie zgnębisz nędzą, ni troską,
Gdyż w dzieciach żydowskich ukrył Bóg w powiciu białem,
Czystą jak Tora – duszę prażydowską.

„Głos Żydowski” 1917, nr 1.

Samuel Hirschhorn

Kąpiel rytualna

Siarczysty mróz... Niewiasty dwie
Dziewczynę piękną wiodą,
By ją przed ślubem, jak Bóg chce,
Oczyścić rzeczną wodą.

„Nie lękaj się, rozjaśnij wzrok –
Pan znak już daje z nieba,
Już zaszło słońce, już jest zmrok –
Zanurzyć się już trzeba”.

„Nie grymaś, nie przeczuwaj bied –
Toć Bóg jest z nami wszędzie.
Jak rybka wskocz i wyskocz wnet –
Na zdrowie ci to będzie”.

Ach, wiotkie ciało drży, jak wić,
W zimowej zawierusze;
Gdy żyda chcesz małżonką być,
Zawczasu znoś katusze!

Dziewczyna weszła, wyszła z wód –
 O ciepłej myśli szacie,
 Nieszczęście! Próżny był twój trud –
 Mężczyzna spojrzal na cię!

Znów piękne ciało – pośród drzeń –
 Zanurza biedna w toni,
 A tamten stoi wciąż, jak pień,
 I oczy zwraca do niej.

Mróz tnie, śnieg oczy ćmi jak dym,
 I broi śród powietrza,
 Skostniały ręce ciotkom cnym –
 Dziewczyna coraz bledsza.

„Zrób, jak obrządek uczy nas,
 Nie wzdragaj się kochanie,
 Błuźnierca znikł – wejdź jeszcze raz,
 Wejdź, nic ci się nie stanie”

Nie zmaże tego ludzka dłoń,
 Co stoi w rytuale...
 Dziewczyna weszła w rzeki toń...
 Lecz nie wróciła wcale.

„Głos Żydowski” 1918, nr 5.

Berek Joselowicz⁴⁶

Niezwykłym, wiernym, posłusznym żołnierzem,
 Co spełnia w boju twarde obowiązki –
 Tyś był ofiarnym wolności szermierzem,
 Gdy pod ojczyzną grunt był błotny, grzązki...
 Gdy obcy łupem dzielili się świeżym,
 A swoi z uczty pańskiej brali kąski,
 Ty, nie szukając wśród zdrajców osłody,
 Stałeś w rzędzie obrońców swobody.

Syn uciśnionych, faktor-sprzedawczyka,
 Tyś nie szedł w ślady chciwego magnata;
 Próżno szalała Tagowiczana klika,
 Straszyla kara, kusiła zapłata...
 Wierność, co z piersi żydowskiej nie zmyka,
 Kazała-ć w ludzie polskim ujrzeć brata.
 I krew połączyć z nim na polu chwały,
 By gmach ojczyzny razem wzniesić wspaniały.

⁴⁶ Zob. przyp. 3.

Więc kiedy z szlachtą chłopi i mieszczenie
 We wzruszającej stanęli jedności
 I tyś ludowe popierał powstanie
 Krew za ojczyznę oddając i kości,
 Widząc, że szczęście li wtedy nastanie,
 Gdy się wielmożni zjednoczą i prości.
 I krwią pokażą, która ziemię splami,
 Że razem Polski umią być synami.

Jako syn ludu, którego przodkowie
 Walczyli dzielnie o swą własną ziemię,
 Swym współplemieńcom w uniesionym słowie
 Rzekłeś o duchu, co dawno w nich drzemie.
 I hołd pobożny oddając Jehowie,
 Do bojuś zbudził pokojowe plemię,
 By nie wiedział, co przestrasz i trwoga,
 Dopóki Polska nie pokona wroga.

Istotnie, wodza nie zawiodłeś wiary,
 Dzielnie kierując swoim bitnym pułkiem,
 Niby waleczny Machabeusz⁴⁷ stary,
 Nie byłeś wojska tylko drobnym kółkiem,
 Lecz święcie czciłeś tej ziemi sztandary,
 Co była żydom najmiłszym przytułkiem.
 Razem z mistrzami zapału, odwagi
 I twój pułk zginął pod wałami Pragi.
 Zginęli ludzie, wiara nie zginęła,
 Bo kto Kościuszki znał wolnego ducha,
 Wiedział, że swego nie poświęci dzieła
 Dla władzy możnych, triumfu łańcucha.
 Wiedział, że wolność miecz jego natchnęła,
 Że znicz miłości z piersi jego bucha.
 A gdzie gniot kraju nie okrywa wstydem,
 Tam rdzenny dzieli, swobodę ze żydem.

Upadła wolność, przemoc zwyciężyła
 Polaka, żyda okuły kajdany.
 Osłabła nieco ta braterska siła,
 Co się zrodziła pośród krwi przelanej.
 Lecz, że wciąż wszystkim ojczyzna nam miła,
 My znów się złączym, gdy znikły tyrany.
 Najsroższych waśni i niesnasek szereg
 Rozproszy rychło Joselowicz Berek.

Dziś, gdy zła przeszłość różni nas, rozdwaia,
 Gdy żyd i polak w różne strony zerka,

⁴⁷ Zob. przyp. 17.

Do zgody tęskniąc świetlanego maja,
 Joselowicza wspominamy Berka.
 Niech sobie huczy żydożerców zgraja.
 Niech wre szkodliwa dla kraju szermierka.
 Gdzie Berek w spiżu jako pomnik stanie,
 Zmartwychwstać musi dawne pojeźdzenie.

„Głos Żydowski” 1918, nr 5.

Na starą nutę

Znowu pogrom... Śpi sumienie,
 Triumfuje człowiek-zwierz,
 Z dymem mknie żydowskie mienie,
 Są ofiary w ludziach też.
 Nad miastami świecą luny
 Splądrowany dom i sklep...
 Dajcie zmarłym na całuny,
 Ofiarujcie żywym chleb.
 Ofiar jęk w niebiosu leci,
 Krzyk piekielny wszczynają kat,
 Nie szanuje matek, dzieci,
 Starzec z ręki jego padł.
 Pękły ludzkich uczuć struny,
 Świat się w dziki zmienił step...
 Dajcie zmarłym na całuny
 Ofiarujcie żywym chleb.
 Próżno Bogu wzniesić świątynie,
 Szczytnym hasłem mamieć lud,
 Póki krew niewinna płynie,
 Niczem czczych frazesów miód.
 Niech zamilknie mistrz trybuny,
 Modlitewny głos do nieb...
 Dajcie zmarłym na całuny,
 Ofiarujcie żywym chleb.

„Głos Żydowski” 1918, nr 18.

Apolinary Hartglas

Powstań więc, ludu mój, i żądaj!

Powstań więc, ludu mój, i żądaj!...
 Niech świat twej woli głos usłyszysz,
 Odwiecznej przerwij grozę ciszy,
 Powstań więc, ludu mój, i żądaj!...

Obnaż przed światem swoje rany!...
 Błuzgnij swą prawdę w ludów twarze,

Niech im się męka twa ukaże...
Obnaż przed światem swoje rany!...

Nie szczędź im cierpień swych widoku!...
Niech się nim pasą ludów oczy;
Ogrom twej męki ich zamroczy,
Nie szczędź im cierpień swych widoku!...

Wskaż im, kto nędzy twojej sprawcą,
Kto źródłem twojej jest niedoli...
Niech ich to gnębi, niech ich boli...
Wskaż im, kto nędzy twojej sprawcą!...

I wskrzesisz wreszcie w nim sumienie,
Wyzwolisz z więzów lepsze drgnienia,
Skruchę, co winy opromienia...
I wskrzesisz wreszcie w nim sumienie...

Żądaj więc śmiało praw należnych!...
Echo niech zabrzmie dookoła,
A ludy schylą kornie czoła...
Żądaj więc śmiało praw należnych!

Żądaj, niech zwrócą, co-ć zabrali...
Ślij woli swojej w świat szermierzy,
Niech ludzkość w piersi się uderzy,
Żądaj, niech zwrócą, co-ć zabrali...

Niezlomną wyjaw światu wolę!
A słuszność wreszcie świat ci przyzna,
I wróci ci się ta ojczyzna...
Niezlomną wyjaw światu wolę!...

Więc powstań, ludu mój, i żądaj!...
W żądaniach nie znaj, co to trwoga;
Jedną przed tobą tylko droga...
Więc powstań, ludu mój, i żądaj!

„Głos Żydowski” 1918, nr 7.

